CZĘŚĆ 1: Rozdział 5

Rewolucja sekusalna

David J. Engelsma

> *Przyłóż mnie do swego serca jak pieczęć, jak pieczęć na swoim ramieniu. Miłość bowiem jest silna jak śmierć, zawiść twarda jak grób. Jej żar jak żar ognia i jak żarliwy płomień. Wielkie wody nie zdołają zagasić miłości ani rzeki jej zatopić. Choćby ktoś oddał cały majątek swego domu za taką miłość, byłby z pewnością wzgardzony* (PnP 8:6-7)

Wprowadzenie

W narodach Zachodu jesteśmy świadkami rewolucji seksualnej.

Małżeństwo jest niszczone. Łatwość, częstotliwość i akceptacja rozwodu; przewaga mężczyzn i kobiet żyjących razem poza małżeństwem; promowanie czystej, bezkrytycznej rozwiązłości – *„przygodny seks”*; oraz popieranie sodomii i lesbijstwa – każde to zło z osobna i wszystkie razem stanowią wyrachowany i skuteczny atak na boską instytucję małżeństwa.

Ten rozwój seksualny jest rewolucją. Nie jest to jedynie rozwój grzechu, ze szczególnym uwzględnieniem nieczystości, aż do poziomu napełnienia kielicha nieprawości przez świat potępionych, bezbożnych mężczyzn i kobiet.

Ale to, czego jesteśmy świadkami, to rewolucja seksualna. Jesteśmy świadkami obalenia starego porządku, w którym nawet bezbożny świat (z wyjątkiem Hollywood i pewnych dekadenckich środowisk w Londynie i Paryżu) uważał małżeństwo za słuszne i konieczne, źle postrzegał rozwód, potępiał pozamałżeńskie stosunki seksualne i wstydzili się używać słowa „*homoseksualizm*”. W miejsce starego porządku tworzy się teraz nowy porządek, w którym wyszydza się

małżeństwo, promuje rozwiązłość, a homoseksualizm jest usankcjonowany przez najwyższe sądy krajów, w tym sądy kościelne.

Rewolucje przynoszą radykalne zmiany. My, którzy mamy sześćdziesiąt lub siedemdziesiąt lat, przeżyliśmy te zmiany w kwestii seksu. Czterdzieści lat temu w kazaniu o siódmym przykazaniu w małym wiejskim zborze na zachodzie Stanów Zjednoczonych mówiłem o *„stosunku seksualnym”*. Po kazaniu starszy członek kongregacji (który nie był krytyczny) powiedział mi, że słysząc to zdanie w kazaniu: *„Omal nie spadłem z ławki”*. W tamtych czasach kaznodzieje nie używali tak dosadnych słów. Dziś jest inaczej.

Rewolucje są planowane. Są one starannie zaaranżowane. Nie zdarzają się tak po prostu. Wystrzeliwują je rewolucjoniści. Rewolucjoniści mają cel.

Ostatecznie wielkim rewolucjonistą seksualnym jest szatan, chociaż on sam jako duch jest bezpłciowy. Jego celem w tej rewolucji jest zniszczenie królestwa Jezusa Chrystusa — prawdziwego, ustanowionego kościoła — a tym samym świadectwa Jezusa Chrystusa na świecie.

Ludzcy agenci szatana to wysoko posadzeni, potężni mężczyźni i kobiety: politycy, sędziowie, wychowawcy, naukowcy, panowie i damy wszystkich mediów – gazet, czasopism, radia, telewizji, filmów, filmów i książek – a także kaznodziejów i teologów w wielu kościołach.

Istnieje spisek rewolucji. To, co Crane Brinton powiedział o wielkich rewolucjach politycznych w historii, odnosi się do rewolucji seksualnej: *„wszystko zostało osiągnięte przez małe, zdyscyplinowane, pryncypialne, fanatyczne ciała”*[1].

Jakieś dziesięć czy piętnaście lat temu konserwatywna, chrześcijańska radiostacja w Wirginii, która porusza się w wysokich kręgach ewangelicznych i fundamentalistycznych, opowiedziała mi o specjalnym, tajnym spotkaniu w Waszyngtonie, z najbardziej

[1] Crane Brinton, Anatomia rewolucji (Nowy Jork: Random House, 1965), s. 155.

prominentnymi, wpływowymi przywódcami ewangelicznymi w Ameryce Północnej. Uwzględniono członków Kongresu. Spotkali się, aby omówić plany, które zostały opracowane przez potężnych liberałów – plany, o których konserwatyści i ewangelicy byli świadomi – dotyczące przyszłości życia społecznego w Stanach Zjednoczonych, a zatem i przyszłości Stanów Zjednoczonych. Plany te obejmowały rewolucję seksualną. Spotkanie wstrząsnęło ewangelikami.

O tajnych planach rewolucji seksualnej nie mam żadnych wewnętrznych informacji. W tym rozdziale demaskuję i potępiam wykonanie tych planów, niezależnie od tego, czy plany te wykluły się w piekle, czy na tajnych zgromadzeniach Partii Demokratycznej w Stanach Zjednoczonych, czy też na tajnych konferencjach lewego skrzydła Partii Republikańskiej

Wyjaśnienie problemu

Na początku wyjaśniam, czego nie robię w tym rozdziale. Nie kieruję palcem winy za grzechy seksualne z dala od nas, chrześcijan Reformowanych, łącznie ze mną, w kierunku niegodziwego świata. Zgodnie z nauką naszego Pana, że nieczyste myśli i pożądanie są cudzołóstwem, wszyscy jesteśmy winni złamania siódmego przykazania. Wszyscy mamy haniebnie zdeprawowaną naturę, która po części polega na nieprzyzwoitości czy seksualnej nieczystości. *„Lecz ja wam mówię: Każdy, kto patrzy na kobietę, aby jej pożądać, już popełnił z nią cudzołóstwo w swoim sercu”* (Mat. 5:28).

Tylko łaska ratuje nas od winy i wstydu grzechu seksualnego – *naszej* winy i naszego wstydu grzechu seksualnego. Ale ta łaska powoduje skruchę za seksualne przestępstwa i seksualne zepsucie natury. Ta łaska obdarza przebaczeniem. I ta łaska oczyszcza, tak że chrześcijanin Reformowany uznaje siódme przykazanie prawa Bożego za dobre i słuszne, opiera się pokusom i na pewno nie uprawia niemoralności seksualnej.

Nie odnoszę się również, poprzez rewolucję seksualną, do samego faktu, że wielu popełnia akty rażącego, publicznego pogwałcenia siódmego przykazania prawa Bożego: „*Nie cudzołóż*”. Niektórzy chrześcijanie popadają w takie grzechy seksualne, czy to wszeteczeństwo jako osoba stanu wolnego, czy cudzołóstwo jako osoba będąca w związku małżeńskim, a nawet sodomię i lesbijstwo. Święty Starego Testamentu, Dawid, człowiek według Bożego serca, cudzołożył z żoną innego mężczyzny (2 Sam. 11-12).

Pewien odrodzony wierzący w Nowym Testamencie żył przez jakiś czas seksualnie z żoną swojego ojca – było to tak skandalicznym wykroczeniem wobec moralności seksualnej, że nawet o tym nie mówiono wśród pogan (przynajmniej w tym czasie), którzy mieli tylko prawo natury. *„Słyszy się powszechnie o nierządzie wśród was, i to takim nierządzie, o jakim nie wspomina się nawet wśród pogan, że ktoś ma żonę swego ojca.”* (1 Kor. 5:1). Wiemy, że grzesznik był wierzącym, ponieważ dyscyplina kościoła w Koryncie – ekskomunikowali go – działała ku jego upamiętaniu i odnowieniu (1 Kor. 2:1-11).

Przez rewolucję seksualną nie odnoszę się nawet do oczywistego wzrostu pobłażliwości wobec grzechu seksualnego ze strony społeczeństwa bezbożnego, zarówno świeckiego, jak i kościelnego.

Ale mam na myśli dokładnie seksualną *rewolucję*: określony program i wyrachowaną praktykę potępionych bezbożnych, zwłaszcza na Zachodzie, aby z jednej strony gloryfikować seks jako boski – całością i końcem ludzkiej egzystencji, boginią – i z drugiej strony aby poniżać i degradować seks do zwykłego aktu fizycznego, takiego jak jedzenie, w najlepszym razie, lub w najgorszym jako czynu ohydnego i niegodziwego

Przez rewolucję seksualną mam na myśli bezprawie, które nie tylko zamienia to, co naturalne w to, co jest *„wbrew naturze”*, jak opisuje homoseksualizm Paweł w Rzymian 1:26, ale także zamienia dobre

stworzenie Boga, które ma na celu uhonorowanie Go w potężną broń przeciwko Niemu.

Używając żargonu projektu postmodernizmu, możemy określić rewolucję seksualną jako demoniczną „*dekonstrukcję*” seksu.

Znaczenie seksu

Aby zrozumieć rewolucję seksualną, a właściwie aby rozpoznać rewolucję, musimy zrozumieć znaczenie seksu. Rozmyślnie mówię o jego znaczeniu – o znaczeniu, a zatem i o celu seksu. Postmodernizm, to znaczy bezprawie dni ostatecznych, które napędza rewolucję seksualną, zaprzecza, by cokolwiek, łącznie z seksualną naturą mężczyzny i kobiety, miało jakiekolwiek nieodłączne znaczenie i cel oparty na mocy woli Bożej. Sam człowiek, a zwłaszcza całe społeczeństwo, nadaje sens seksowi.

Jeśli ludzie są naturalnym, przypadkowym produktem ewolucji darwinowskiej, seks jest jedynie naturalnym pędem do reprodukcji. Stare, chrześcijańskie zasady dotyczące seksu były w rzeczywistości niczym innym, jak próbą osób, zwłaszcza mężczyzn, ochrony rodziny ze względu na ich potomstwo (co w rzeczywistości wcale nie jest głupim myśleniem).

Jeśli rozwinięte społeczeństwo XXI wieku uważa, że seks może i powinien być postrzegany jedynie jako akt przyjemności i dlatego powinien być wyzwolony od starych, represyjnych, chrześcijańskich ograniczeń, aby wzmocnić czystą, nieskrępowaną wolność seksualną, to myślenie takie staje się prawdą o seksie.

Jakieś trzydzieści lat temu zorganizowana psychologia uznała pod presją, że homoseksualizm nie jest nienormalnością (co zawsze było oficjalnym osądem psychologii i psychiatrii), ale całkowicie normalnym zjawiskiem. I tak homoseksualizm stał się tak normalny jak heteroseksualność.

Społeczeństwo zachodnie niedawno zdecydowało, że seksualna czystość jest represyjna dla nastolatków. Na mocy tego głębokiego

werdyktu obfita rozpusta młodych ludzi stała się akceptowanym aspektem zdrowego, młodzieńczego życia w Stanach Zjednoczonych. Rzeczywiście, wszeteczeństwo ze strony młodzieży jest promowane przez narodowe organizacje zdrowia, szkoły państwowe, media i rodziców. *„Rozdaj prezerwatywy!”* I *„zabij konsekwencje!”*

Całe to aroganckie szaleństwo sprzeciwia się znaczeniu seksu, określonemu przez Stwórcę — trójjedynego, jedynego, prawdziwego i żywego Boga. Bóg określił znaczenie i cel seksu — jego prawdę. Ustalił prawdę o seksie, tworząc rasę ludzką tak, jak to uczynił. Ujawnia prawdę o seksie zarówno w naturze, jak i w Piśmie. Świat bezbożnych buntuje się dzisiaj przeciwko temu danemu przez Boga znaczeniu seksu,

Intymność małżeństwa

Seks jest aspektem małżeństwa. Należy wyłącznie do relacji małżeńskiej. Jest wyrazem i radowaniem się intymnością wyjątkowego związku miłości, jakim jest małżeństwo. Bóg uczynił to prawdą – wrodzoną, obiektywną, absolutną prawdą – o seksie przez Swoje stworzenie rasy ludzkiej jako mężczyzny i kobiety (1 Mojż. 1-2). Bóg natychmiast zjednoczył mężczyznę i kobietę w małżeństwie (1 Mojż. 2:18-25). Przy tej okazji pobłogosławił ich zwykłą płodnością stosunku płciowego w węźle małżeńskim: *„Bóg im pobłogosławił… Rozradzajcie się i rozmnażajcie się”* (1 Mojż. 1:28).

Prawda, że seks jest honorowym aspektem małżeństwa, wynika ze słów, które kończą opis boskiego ustanowienia małżeństwa w szóstym dniu tygodnia stworzenia: *„I oboje* [tj. teraz żonaty mężczyzna i kobieta] *byli nadzy, a nie wstydzili się.*” (1 Mojż. 2:25).

Jezus Chrystus potwierdził, że seks jako aspekt małżeństwa mężczyzny i kobiety jest nakazem dla rodzaju ludzkiego: *„Ten, który ich stworzył na początku, uczynił ich mężczyzną i kobietą… dwoje będą jednym ciałem… już nie są dwoje, ale jedno ciało”* (Mat. 19:4-6).

Taka jest prawda o seksie, ponieważ początkowe rozdziały Księgi Rodzaju są historyczne. Przenoszenie tych rozdziałów do sfery mitycznej, figuratywnej lub w inny sposób niehistorycznej oznacza utratę prawdy o seksie, podobnie jak prawdy o małżeństwie i rodzinie. Ulegając już bezprawiu naszych czasów, uznając Księgę Rodzaju 1-11 za mityczną, wiele kościołów jest teraz bezsilnych, by oprzeć się rewolucji seksualnej.

Pieśń nad Pieśniami wyśpiewuje prawdę o seksie jako honorowym aspekcie rozkosznego małżeństwa. Uznając się za najlepszą pieśń, jaką kiedykolwiek śpiewano (taka jest znakomita siła nazwy *„pieśń nad pieśniami”* w pierwszym wersecie księgi), Pieśń nad Pieśniami celebruje małżeńską miłość króla Salomona do jednej kobiety, jego żony, Szulamitki. Ta miłość bardzo wyraźnie obejmuje seks.

Seksualny aspekt małżeństwa nie jest jedynym tematem Pieśni nad Pieśniami. To nawet nie jest główny temat. Ale to *jest temat*, ważny temat. Wszystkie oczywiste, całkowicie honorowe wypowiedzi i konotacje seksualne należą, a nawet wzmacniają, a nawet przyczyniają się do (ludzkiej) miłości małżeńskiej wychwalanej w pamiętnych słowach PnP 8:6-7

> *Przyłóż mnie do swego serca jak pieczęć, jak pieczęć na swoim ramieniu. Miłość bowiem jest silna jak śmierć, zawiść twarda jak grób. Jej żar jak żar ognia i jak żarliwy płomień. Wielkie wody nie zdołają zagasić miłości ani rzeki jej zatopić. Choćby ktoś oddał cały majątek swego domu za taką miłość, byłby z pewnością wzgardzony*

Naleganie Salomona, pod natchnieniem Ducha Świętego, że seks należy do małżeństwa mężczyzny z jedną żoną (jak również małżeństwa kobiety z jednym mężczyzną), jest tym bardziej godne uwagi, że sam Salomon rażąco przekroczył prawdę seksu przez jego harem.

W całym Starym Testamencie, kiedy mężczyźni deprawowali prawdę o seksie przez poligamię, Słowo Boże nieustannie potwierdzało, że zasada pozostaje nienaruszona: jeden mężczyzna jest związany z jedną kobietą w małżeństwie. Psalm 128:3 mówi bogobojnemu człowiekowi: *„Twoja żona będzie jak płodna winorośl”,* a nie *„twoje żony będą jak płodna winorośl”*. Malachiasz 2:14 rozpoznaje tylko *„żonę twojej młodości*”, która jest dla mężczyzny*„twoją towarzyszką i żoną twojego przymierza”.*

W wielu miejscach Biblia w wyraźnych wypowiedziach i wyraźnych ostrzeżeniach naucza, że seks jest aspektem małżeństwa. Zwracam uwagę na trzy takie fragmenty. Pierwszy to 1 Koryntian 7:1-5:

> *Co do spraw, o których mi pisaliście: Dobrze jest mężczyźnie nie dotykać kobiety. Jednak aby uniknąć nierządu, niech każdy ma swoją żonę i każda niech ma swojego męża. Niech mąż oddaje powinność żonie, podobnie i żona mężowi. Żona nie ma władzy nad własnym ciałem, lecz mąż. Podobnie i mąż nie ma władzy nad własnym ciałem, lecz żona. Nie okradajcie się z tego, chyba że za obopólną zgodą, na pewien czas, aby oddać się postowi i modlitwie. Potem znów się zejdźcie, żeby was szatan nie kusił z powodu waszej niepowściągliwości.*

Ten fragment otwiera jeden z najważniejszych rozdziałów Biblii dotyczących małżeństwa. Uczy, że seks przed małżeństwem i poza nim jest „*nierządem*”. Aby uniknąć nierządu, chrześcijanie powinni zazwyczaj zawierać małżeństwa. Seks jest ściśle ograniczony do małżeństwa. W małżeństwie seks jest nie tylko słuszny, ale także wzajemny obowiązek: *„Nie okradajcie się z tego”.*

Drugi fragment to Hebrajczyków 13:4: *„Małżeństwo jest godne czci u wszystkich i łoże nieskalane. Rozpustników zaś i cudzołożników osądzi Bóg.”*. „*Łoże*” w greckim oryginale to koitee, to znaczy stosunek seksualny ze wszystkim, co się z nim wiąże. Słowo Boże mówi, że jest to czyste i dobre dla chrześcijańskiego męża i żony w ich małżeństwie. Również w tym aspekcie małżeństwo jest „*honorowe*”, a nie w najmniejszym stopniu haniebne, nikczemne czy brudne.

Ale aktywność seksualna i związek są nieskalane tylko w ramach instytucji małżeństwa. Tylko łoże małżeńskie jest nieskalane.

Poza więzami małżeńskimi seks jest brudną, wstydliwą, haniebną sprawą. Dla osób niezamężnych jest to „*rozpusta*", czyli nierząd. W przypadku małżeństwa jest to cudzołóstwo, niezależnie od tego, czy nieczystość seksualna przybiera formę bezprawnego „*romansu*", czy też legalnego ponownego małżeństwa po rozwodzie. A Bóg osądzi zarówno rozpustników, jak i cudzołożników potępieniem i przekleństwem.

Trzeci fragment to 1 Koryntian 6:18: *„Uciekajcie od nierządu. Wszelki grzech, który człowiek popełnia, jest poza ciałem. Lecz kto dopuszcza się nierządu, grzeszy przeciwko własnemu ciału".* Tutaj kontekst jasno pokazuje, że „*nierząd*" nie jest grzechem seksualnym tylko osób niezamężnych, ale także małżeństw. W Koryncie, szambie seksualnej nieczystości w czasach Apostoła, tak jak w dzisiejszym mieście takim jak San Francisco, żonaci mężczyźni odwiedzali prostytutki co było rzeczą oczywistą. Tak bardzo seks jest aspektem małżeństwa, tak bezwzględnie seks pozamałżeński jest grzechem – „*nierządem*" – i tak poważnym grzechem jest seks pozamałżeński – i tak pociągającym – że Apostoł ostrzega chrześcijan, by uciekali od tego grzechu[2].

Ponieważ Bóg uczynił seks aspektem małżeństwa, każda nauka, każde prawo, każda reklama, każda piosenka i każdy obraz, który zezwala lub promuje seks poza małżeństwem, jest nie tylko kłamstwem na temat seksu, ale także zamachem na małżeństwo.

Podstawa rodziny

Drugą absolutną prawdą o seksie, zdeterminowaną przez Boga i objawioną zarówno w naturze, jak i w Biblii, jest to, że ponieważ jest

[2] Dokładne wyjaśnienie 1 Koryntian 6 i 7, patrz David J. Engelsma, Better to Marry: Sex and Marriage in I Corinthians 6 i 7 (Grand Rapids, MI: RFPA, 1993).

to ważny aspekt małżeństwa, ma on fundamentalne znaczenie dla rodziny. Mam tu na myśli nie tylko to, że stosunek seksualny męża i żony jest zwykle owocny w przypadku dzieci, które mąż i żona następnie chronią, opiekują się i wychowują, ale także wzajemną wierność seksualną ze strony rodziców, która chroni rodzinę. Jeśli małżeństwo jest fundamentem rodziny, seksualna wierność męża i żony jest spoiwem, które utrzymuje fundament, nie dopuszcza do jego rozpadu.

Podstawowe znaczenie seksualnego aspektu małżeństwa dla rodziny jest wyraźnie widoczne w biblijnym opisie instytucji małżeństwa w Księdze Rodzaju 1:28. Boże błogosławieństwo małżeństwa Adama i Ewy w związku seksualnym miało na celu dzieci i rodzinę.

Bóg ustrukturyzował ludzkie życie nie indywidualistycznie, ale rodzinnie. Rodzina składa się z jednego męża, jednej żony i zwykle dzieci.

W ten sposób Bóg buduje społeczeństwa i narody — światowe społeczeństwa i bezbożne narody — przez swoją opatrzność, działającą przez więzy krwi i tęsknoty naturalnej miłości.

W ten sposób Bóg buduje swój święty naród, Nowotestamentowy ościół, tak jak ukształtował życie Starotestamentowego Izraela: przez rodzinę przymierza. Istnieje oczywiście chlubny wyjątek niezamężnego świętego, jak zauważa Paweł, a nawet chwali go w 1 Koryntian 7:7-9, który obejmuje samego Apostoła. Ale regułą w Nowotestamentowym kościele, podobnie jak w Starotestamentowym Izraelu, jest rodzina.

Odkupieńcza łaska Boża w Jezusie Chrystusie nie ignoruje ani nie odrzuca stworzenia-zarządzenia rodziny, aby zbawić kościół w czysto indywidualistyczny sposób — tę osobę, tę osobę i drugą osobę. W żaden sposób! Bóg Odkupiciel jest Bogiem stworzenia. W odkupieniu Bóg honoruje Swoje dzieło stworzenia. Stwarzając, Bóg przygotowywał się do swego dzieła odkupienia. Odkupienie uświęca rodzinę i przenosi ją do królestwa Jezusa Chrystusa.

Bóg powołuje Swój wybrany kościół w przymierzu, dzieci królestwa wierzącego ojca i matki lub, jak Paweł dopuszcza w 1 Koryntian 7:14, czasami dzieci jednego wierzącego rodzica. Następnie używa solidnego życia rodzinnego (trwałego w niemałej części z powodu seksualnej wierności męża i żony) zarówno do duchowego wzbogacenia rodziców (często pomijanych w naszej obronie rodziny przymierza), jak i do ochrony i wychowania dzieci (nie mówiąc już o korzyściach, jakie spływają na wnuki i prawnuki w pokoleniach tych, którzy boją się Boga i przestrzegają Jego przykazań).

Struktura rodzinna kościoła w starym przymierzu, struktura scementowana przez seksualną wierność męża i żony, jest przesłaniem Psalmu 128:3: *„Twoja żona będzie jak płodna winorośl obok twego domu; twoje dzieci jak sadzonki oliwne dokoła twego stołu”.*

Struktura życia chrześcijańskiego w kościele nowotestamentowym jest taka sama, jak wyjaśnia List do Efezjan 5:22-6:4. Kościół składa się w większości z mężów, którzy kochają swoją żonę; z żon, które są uległe mężowi; z rodziców, którzy wychowują swoje dzieci w karceniu i napomnieniu Pana Jezusa; i z dzieci, które z Bożej łaski przymierza są posłuszne rodzicom w Panu Jezusie.

Och, to takie proste! Och, to tak oczywiste! Och, to tak prawdziwe doświadczenie! Och, jakie to błogosławione przez Boga!

A ta absolutna prawda o seksie implikuje, że nadużywanie seksu, to znaczy używanie go wbrew woli Bożej, prowadzi do zniszczenia rodziny.

Dzieci rodzą się bez ojca w życiu, bez solidnej struktury rodziny.

Albo też niewierność seksualna rodziców rozbija małżeństwo, a tym samym niszczy rodzinę.

Rezultatem, jak widzimy we wszystkich narodach Zachodu, jest chaos w społeczeństwie i nędza, a nawet ruina dzieci. Historia Starego Testamentu, która została napisana dla naszej przestrogi, ostrzega przed destrukcyjnymi konsekwencjami grzechu seksualnego dla rodzin *w kościele*. W jakiż sposób Dawid, człowiek według Bożego

serca, sprowadził podział, nędzę i potępienie do swojej rodziny przez cudzołóstwo z cudzą żoną (2 Sam. 11-13)!

Symbol duchowej intymności

Istnieje jeszcze trzecia prawda absolutna o seksie – jego znaczenie określone przez Boga. Seks jako wyraz intymności małżeństwa wskazuje i symbolizuje duchową intymność Jezusa Chrystusa i Jego kościoła. Jako wyraz i radość z wyjątkowego, jednocielesnego związku małżeńskiego, związku miłości pobożnego męża i pobożnej żony – związek seksualny jest bladym, ziemskim odzwierciedleniem całkowicie duchowego pragnienia Chrystusa przez kościół i Chrystusa dla kościoła i spełnienia tego pragnienia we wspólnocie przymierza łaski.

To jest główny temat i Ewangelia Pieśni Salomona. *„Ja należę do mego umiłowanego, a mój umiłowany należy do mnie”* (PnP 6:3). Tak, i *„Ja należę do mojego umiłowanego i do mnie zwraca się jego pożądanie.”* (PnP 7:10).

Taka jest prawda w sercu porównania naszych małżeństw z małżeństwem Chrystusa w Efezjan 5:31-32:

> *Dlatego opuści człowiek swego ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, lecz ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i kościoła.*

Ale nawet to nie oddaje sprawiedliwości absolutnej prawdzie seksu. Jako fundamentalny aspekt małżeństwa, wyobrażając sobie prawdziwe małżeństwo — małżeństwo Chrystusa i wybranego kościoła — stosunek płciowy ma swoje głębokie znaczenie i wzniosły cel, aby dać wierzącym coś ze wspaniałej społeczności — życia przymierza — osób Trójcy w Bóstwie.

W istocie Boga nie ma nic seksualnego, ponieważ w istocie Boga nie ma nic fizycznego. Rzeczywiście, anioły nie są seksualne. Nie będzie też seksu w niebie wśród odkupionych, nawet jeśli będą mieli ciała. W zmartwychwstaniu ciała odkupionych staną się duchowe. *„Przy*

zmartwychwstaniu bowiem ani nie będą się żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie Boga w niebie" (Mat. 22:30).

Ale istnieje społeczność w miłości między Ojcem i Synem w Duchu Świętym. Ta społeczność nie polega na tym, że Ojciec jest z Synem lub blisko Syna, przynajmniej nie tylko, a nawet głównie to. Ale społeczność jest taka, że Ojciec jest *„w"* Synu, a Syn jest *„w"* Ojcu. Jest to tajemnicza rzeczywistość trynitarna, którą teologia nazywa „*perychorezą*". *„jak ty, Ojcze, we mnie, a ja w tobie"* (Jana 17:21). Ta bliska, głęboka, duchowa społeczność Trójjedynego ducha, który jest Bogiem, podobnie jak Chrystusa i Jego kościoła, jest żywiołowa, radosna, zachwycająca i satysfakcjonująca.

To także — żywiołowa, zachwycająca, satysfakcjonująca społeczność w miłości — wyraża i urzeczywistnia seks w małżeństwie, co jest wyraźnie widoczne w Pieśni nad Pieśniami. Jest to nie tylko niezbędny środek do spłodzenia dzieci (przymierza).

W świetle tej trzeciej prawdy o seksie, wszelkie wypaczenia danego przez Boga znaczenia seksu i odpowiadającej mu praktyki nieposłuszeństwa są koniecznie szkodliwe dla prawdy przymierza łaski i prawdy o Bóstwie.

Zachód jest teraz w otwartym buncie przeciwko temu potrójnemu znaczeniu seksu.

Rewolucja

To, czego jesteśmy świadkami na Zachodzie, to celowe, całkowite, radykalne obalenie starego, chrześcijańskiego porządku seksu, zmierzające do stworzenia nowego, świeckiego, demonicznego porządku.

W szczytowym momencie Rewolucji Francuskiej, która była wydarzeniem historycznym, które odegrało ważną rolę w doprowadzeniu cywilizacji zachodniej do jej obecnego stanu (wszystkie rewolucje mają swoje korzenie w przeszłości), mężczyźni i kobiety brali udział w orgii cudzołóstwa w sanktuarium i na ławkach

wielkiej katedry w Paryżu. To było coś więcej niż rozpustne zachowanie. Była to deklaracja, wyrażony czynem manifest wolności od prawa Bożego, niezależności względem wszelkich boskich ograniczeń, rewolucji nie tylko przeciwko królowi, kapłanowi i starożytnemu reżimowi, ale także, a zwłaszcza, przeciwko Stwórcy.

Ponadto, gdy jeden z głównych zadeklarowanych wrogów Boga chrześcijaństwa, brytyjski biolog Richard Dawkins, *podaje „własne poprawione Dziesięć Przykazań”*, w swojej książce *Bóg urojony*, takie jest przykazanie: *„Ciesz się swoim własnym życiem seksualnym (o ile nie szkodzi to nikomu innemu) i pozwalaj innym cieszyć się swoim prywatnym życiem, niezależnie od ich skłonności, co nie jest twoją sprawą”*[3]. Uczynienie tego pierwszym z tego, co celowo nazwano *„Dziesięcioma przykazaniami”* Dawkinsa, służy zauważeniu, że nakaz rozwiązłości seksualnej znosi nie tylko siódme z przykazań Bożych, ale także pierwsze.

Oczywiście założenie, że rozwiązłość seksualna nikomu nie szkodzi, jest zwykłym nonsensem, obnażanym jako nonsens przez twarde fakty ludzkiego doświadczenia. Czy produkcja dzieci pozbawionych ojców nikomu nie szkodzi? Czy powstałe gangi we wszystkich dużych miastach, a coraz częściej także w mniejszych, nigdy nikogo nie krzywdzą? Czy wykorzystanie przez mężczyzn jakiejkolwiek liczby samic nigdy nie szkodzi samicom? Czy rozprzestrzenianie się wirusa HIV i innych nieuleczalnych chorób seksualnych nigdy nikomu nie szkodzi? Czy nałożenie wyższych podatków na obywateli danego kraju w celu uzyskania ogromnych sum pieniędzy potrzebnych na znalezienie leku na AIDS i opłacenie opieki zdrowotnej seksualnie rozwiązłych nie szkodzi obywatelom płacącym podatki i samemu krajowi?

Kłamca w wielkiej sprawie istnienia Boga, Dawkins, jest kłamcą także w pomniejszej materii etyki seksualnej.

Ale Dawkins stoi na barykadach rewolucji seksualnej.

[3] Richard Dawkins, Bóg urojony (Londyn: Black Swan, 2007), s. 300.

To, że inteligencja Zachodu, włączając w to cały system edukacyjny państw, dąży do rewolucji seksualnej, jest widoczne dodatkowo przez przyjęcie i promocję darwinowskiej teorii ewolucji. Istnieją dobre powody, by sądzić, że głównym celem Darwina z jego teorią ewolucji było właśnie wyzwolenie mężczyzn i kobiet z siódmego przykazania i że był to również główny powód natychmiastowej, powszechnej akceptacji ewolucji. Niezależnie od tego, czy taki był cel Darwina i jego sojuszników, rezultat teorii jest taki sam. Jeśli człowiek jest niczym innym jak rozwiniętym naczelnym, może zaspokoić swoje pożądanie seksualne tak, jak mu się podoba. Jeśli Bóg Stwórca zostanie bezpiecznie zniesiony, a fundament religii chrześcijańskiej – stworzenie przez suwerennego Boga – zdegradowane do statusu mitu, mężczyźni i kobiety mogą cudzołożyć jak zwierzęta lub najwyższe istoty (które są dla siebie prawem), czego uczy ewolucja.

Program rewolucji

Rewolucja seksualna postępuje szybko w następujących czterech, powiązanych ze sobą i skoordynowanych programach.

Po pierwsze, zachodnie społeczeństwa i narody niszczą małżeństwo, zarówno samą instytucję, jak i miliony istniejących małżeństw. Wraz z małżeństwem Zachód niszczy rodzinę. Małżeństwo i rodzina to główny przedmiot rewolucji. Małżeństwo i rodzina stanowią ostatni bastion struktury, solidności i stabilności w społeczeństwie, a także bastion prawdziwego kościoła. Bezprawie dni ostatecznych jest zdeterminowane, aby zdestabilizować całe społeczeństwo w interesie państwa antychrześcijańskiego.

Prawa krajowe dają możliwość łatwego rozwodu, bez względu na powód. Media sprawiają, że cudzołóstwo jest efektowne, ekscytujące i satysfakcjonujące. Kościoły, w tym rzekomo konserwatywne kościoły, stanowczo zaprzeczają, że małżeństwo jest jednorodnym związkiem na całe życie i aprobują ponowne małżeństwo po rozwodzie. Większość aprobuje ponowne małżeństwo osób rozwiedzionych z innych powodów niż cudzołóstwo współmałżonka,

a nawet ponowne małżeństwo osoby winnej, to znaczy osoby, która sama była cudzołożna.

Ogromna liczba małżeństw rozpada się w wyniku rozwodu, aw konsekwencji rozpadu rodziny.

Dwadzieścia pięć lat temu niechrześcijański profesor Uniwersytetu Chicago, Allan Bloom, napisał, że rozwód

> *... jest z pewnością najpilniejszym problemem społecznym Ameryki. Ale nikt nawet nie próbuje nic z tym zrobić. Przypływ wydaje się nie do odparcia. Wśród wielu punktów programu tych, którzy promują odnowę moralną Ameryki, nigdy nie znajduję małżeństwa i rozwodu.*[4]

Bloom mimo całej swojej wiedzy nie zauważył, że to zło jest celem bezprawia w kraju, w tym bezprawia Uniwersytetu w Chicago.

Po drugie, narody i społeczeństwa zachodnie nie tylko nie zniechęcają, ale także aktywnie promują seks przed małżeństwem i poza nim. Reklamy, programy telewizyjne w godzinach największej oglądalności, filmy, muzyka popularna i edukacja w szkołach państwowych aprobują i podżegają do zaspokajania potężnego pożądania seksualnego przez dzieci i młodzież.

Przykłady życia sław — bożków filmów, muzyki, sportu i innych rozrywek — przedstawiane przez media jako efektowne, zachęcają do rozwiązłości.

Kursy edukacji seksualnej w szkołach państwowych prowadzą naukę cudzołóstwa, w tym cudzołóstwa sodomii i lesbijstwa.

Jeśli chodzi o wyznawanie chrześcijaństwa i nominalnie chrześcijańskie kościoły, rodzice pozwalają swoim dzieciom oglądać programy, chodzić do kina, słuchać muzyki i uczęszczać do państwowych szkół, które uczą i podżegają: *„cudzołożyć! cudzołożyć! cudzołożyć!"*

[4] Allan Bloom, The Closing of the American Mind (Nowy Jork: Simon & Schuster, 1987), s. 119.

W rewolucji seksualnej kościoły odgrywają swoją żałosną rolę. Najwyraźniej przekonani, że satysfakcja seksualna przewyższa prawo Boże, to znaczy, że seks jest bogiem, przymykają oczy na młodych ludzi, którzy otwarcie żyją razem przed małżeństwem i poza nim; zatwierdzić ponowne małżeństwo ich rozwiedzionych członków (*„Bóg z pewnością nie oczekuje od nikogo wyrzeczenia się siebie seksualnie”*); i milczeć – *w środku rewolucji seksualnej* – w sprawie wezwania Ewangelii do czystości, być może z wyjątkiem okazji, by opłakiwać w bezpiecznych ogólnikach *„rozpad małżeństwa w naszym społeczeństwie”*, w ten sposób uspokajając ich sumienia.

Po trzecie, narody i społeczeństwa zachodnie rzeczywiście sankcjonują pogrążanie się w pornografii. Pornografia, dosłownie, pisanie, które ma związek z prostytutką (*pornee* to greckie słowo oznaczające prostytutkę w 1 Liście do Koryntian 6), jest seksualnym brudem wytwarzanym dla przyjemności tego, kto czyta, słyszy lub patrzy na brud.

Bezprawie zalewają Stany Zjednoczone pornografią: czasopismami, wideo, filmami, telewizją, szambo dla dorosłych, a zwłaszcza internetem. Przygotowując się do tego rozdziału, zmusiłem się do przeczytania niedawnego, powszechnie uznanego, naukowego opracowania naukowego na temat pornografii, Pameli Paul's *Uponografieni: Jak pornografia zmienia nasze życia.* Zadowalam się stwierdzeniem, że natura i zakres seksualnego brudu, łatwo dostępnego dla wszystkich i cieszącego wielu, najwyraźniej w większości mężczyzn, są przerażające. Stany Zjednoczone są teraz starym, dekadenckim Rzymem, Koryntem, Sodomą i Gomorą, wszystkie połączone w jedno, i rozwinęły się do poziomu seksualnej podłości, jakiej, błagam Boże, prawdziwi chrześcijanie nigdy sobie nawet nie wyobrażają.[5]

Kwasy pornografii rozpuszczają związki, dusze i życie szerokich rzesz, które oddają się nieprzyzwoitości.

[5] Pamela *Paul Pornified: How Pornography Transforming Our Lives* (New York: Times Books / Henry Holt, 2005).

Po czwarte, zachodnie narody i społeczeństwa aprobują i promują homoseksualizm: sodomię i lesbijstwo. Kanada już zalegalizowała „*małżeństwo*” homoseksualne (w cudzysłowie, ponieważ żaden związek homoseksualny nie jest, nie może być, ani nie będzie małżeństwem, niezależnie od dekretu państwa lub [fałszywego] kościoła; Bóg określił, czym jest małżeństwo: związek mężczyzny i kobiety). Stany Zjednoczone są trochę w tyle, ale pracują nad takim prawem. W zależności od wyniku wyborów krajowych w 2012 r., w ciągu najbliższych czterech lat może zaistnieć prawo krajowe uznające homoseksualne „*małżeństwa*”, z odpowiednimi karami dla tych, którzy popełnią *„przestępstwo z nienawiści”* polegające na publicznym potępieniu tych przewrotnych związków.

Media znów biją w bębny o poprawności, a nawet dobru homoseksualizmu.

Nawet rzekomo konserwatywni politycy i prawicowi komentatorzy wiadomości wyrażają na to aprobatę, chociaż niektórzy wahają się, czy sankcjonować homoseksualne „*małżeństwo*”. W ten sposób oczywiście aprobują rozpustę, czyli seks poza małżeństwem i bez niego.

Liberalne kościoły i duchowni są najbardziej zagorzałymi zwolennikami homoseksualizmu. Niektóre rzekomo konserwatywne kościoły ogłaszają homoseksualną „*tendencję*” lub „*usposobienie*”, to jest pożądliwość, czystą i świętą, chociaż na razie zabraniają tego czynu – jest to stanowisko doktrynalnie błędne i praktycznie niemożliwe.

Bezczelna aprobata społeczeństwa i otwarte praktykowanie homoseksualizmu stanowią kulminację rozwoju buntu upadłego człowieka przeciwko Bogu, a także szczyt apostazji zdeprawowanego człowieka od Boga, jak naucza Paweł w Liście do Rzymian 1:18-32. Bezprawie posuwa się do takiego stopnia, że szaleje przeciwko prawu *naturalnemu* – prawu męskości i kobiecości odciśniętemu w samej naturze i przez nią objawionego w samych ciałach dwóch fundamentalnych, fizycznych podziałów ludzkości.

> *Dlatego wydał ich Bóg haniebnym namiętnościom, gdyż nawet ich kobiety zamieniły naturalne współżycie na przeciwne naturze. Także mężczyźni, opuściwszy naturalne współżycie z kobietą, zapałali w swej pożądliwości jedni ku drugim, mężczyzna z mężczyzną, popełniając haniebne czyny i ponosząc na sobie samych należną za swój błąd zapłatę.* (ww. 26-27).

Jak ostrzega historia Sodomy i Gomory, zbliża się koniec społeczności homoseksualnej w świętym gniewie Bożym (Rodzaju 19).

W całej tej rewolucji seksualnej obserwujemy dziwną, sprzeczną rzecz. Z jednej strony zbuntowane społeczeństwo czyni z seksu boga. Tak jak Apostoł potępiał niektórych w swoich czasach — *„wrogów krzyża Chrystusa" — „których bobiem jest brzuch",* tak dzisiaj potępiamy wielu, których bogiem jest ich narząd płciowy. I niezależnie od tego, czy mężczyźni czy kobiety oddają cześć swojemu brzuchowi czy narządowi płciowemu, ich *„chwała jest w hańbie"* (Filip. 3:18-19).

Podstawowym bałwochwalstwem w XXI wieku jest kult człowieka, a bałwochwalstwu zawsze towarzyszy i promuje niemoralność seksualna. Baal i Aszera byli nieprzyzwoitymi bogami, dopuszczającymi i zachęcającymi do wyzwolenia seksualnego.

Z drugiej strony zbuntowane społeczeństwo czyni seks czymś zwyczajnym, niczym nie różniącym się od jedzenia i picia. Taki był pogląd w Koryncie, kiedy przybyła tam Ewangelia. Paweł zaprzeczył temu pojęciu:

> *„Pokarmy są dla brzucha, a brzuch dla pokarmów ...Ciało zaś nie jest dla nierządu, ale dla Pana, a Pan dla ciała."* (1 Kor. 6:13)

Seks nie jest Bogiem, ale nie jest też zwykłą funkcją organizmu, jak jedzenie i picie. Jest szczególny i należy do tajemnicy małżeństwa. To jest jego znaczenie i to znaczenie determinuje jego użycie i przyjemność.

Tak więc prawdziwy kościół jest powołany do nauczania, a wierzący i ich dzieci są powołani do życia pośród i w opozycji do rewolucji seksualnej.

Powołanie Kościoła

Prawdziwy kościół jest powołany do wyznania prawdy o seksie. Musi nauczać znaczenia seksu zgodnie ze Słowem Bożym.

Musi uczyć, że młodzi, niezamężni chrześcijanie i wszyscy samotni wierzący mają żyć w czystości, to znaczy powstrzymywać się od stosunków seksualnych, i że są w stanie to robić. *„Teraz więc, synowie ...Oddal od niej swą drogę i nie zbliżaj się do drzwi jej domu* [tj. obcej kobiety];" (Przysłów 5:7-8). *„Żona niech nie odchodzi od męża. Lecz jeśli odeszłaby, niech pozostanie bez męża albo niech się z mężem pojedna"* (1 Kor. 7:10-11).

Musi uczyć młodych zawierania małżeństw, nie odwlekając małżeństwa zbyt długo, aby nie popełniali wszeteczeństwa. *„Ciesz się żoną twojej młodości"* (Przysłów 5:18). *„Jednak aby uniknąć nierządu, niech każdy ma swoją żonę i każda niech ma swojego męża."* (1 Kor 7:2).

Musi nauczać, że małżeństwo jest na całe życie, jak Apostoł wyjaśnia ponad wszelką wątpliwość, w 1 Koryntian 7:39, chociaż (z powodu zatwardziałości ludzkich serc lub ciemności ich zrozumienia) nie ponad wszelkim sprzeciwem: „*Żona jest związana prawem, dopóki żyje jej mąż. Jeśli mąż umrze, wolno jej wyjść za kogo chce, byle w Panu*".

Musi nauczać, że małżonkowie mają być sobie wierni seksualnie, co jest pozytywną implikacją siódmego przykazania.

Musi nauczać, że rozwód jest dozwolony, a nie nakazany, tylko z powodu niewierności seksualnej współmałżonka. *„Kto oddala swoją*

żonę – poza przypadkiem nierządu – prowadzi ją do cudzołóstwa" (Mat. 5:32).

Musi nauczać, że wszelkie ponowne małżeństwa po rozwodzie, podczas gdy pierwotny partner nadal żyje, są zabronione, ponieważ ponowne małżeństwo jest cudzołóstwem. *„Każdy, kto oddala swoją żonę i żeni się z inną, cudzołoży, a kto żeni się z oddaloną przez męża, cudzołoży."* (Łuk. 16:18).

Musi nauczać, że aktywność i związki homoseksualne są obrzydliwością dla Boga i Jego kościoła, aby nikt, kto praktykuje sodomię lub lesbijstwo, nie może zostać członkiem kościoła ani nie może wejść do królestwa Bożego w dniu Chrystusa.

> *Czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą królestwa Bożego? Nie łudźcie się ... ani zniewieściali, ani mężczyźni współżyjący ze sobą ... nie odziedziczą królestwa Bożego* (1 Kor. 6:9-10).

Musi także nauczać, że pożądanie homoseksualne jest grzechem, tak samo jak heteroseksualne pożądanie seksualne innej kobiety lub mężczyzny od czyjegoś partner w małżeństwie. *„Dlatego wydał ich Bóg haniebnym namiętnościom… mężczyźni… zapałali w swej pożądliwości jedni ku drugim… wydał ich Bóg na pastwę wypaczonego umysłu"* (Rzym. 1:26-28).

Chrześcijanin może być dotknięty pożądaniem homoseksualnym lub „*skłonnościami*", tak jak inni chrześcijanie są dotknięci zakazanym pożądaniem seksualnym wobec osób płci przeciwnej. Nie ma znaczenia, czy pragnienie homoseksualne jest spowodowane zepsuciem natury, z którą się urodziliśmy, czy też doświadczeniami z dzieciństwa, to znaczy nie ma znaczenia, czy pragnienie jest wrodzone, czy wyuczone. Dziecko Boże mogło nawet praktykować tę perwersję w przeszłości. Ale jako wierzące, uświęcone dziecko Boże, jest ono powołane przez Boga do wyparcia się i ukrzyżowania niegodziwego pragnienia lub „*skłonności*", odmawiając mu poddania się.

Do tego wystarczy łaska Boża. W 1 Liście do Koryntian 6 Apostoł kontynuuje:

> *A takimi niektórzy z was byli. Lecz zostaliście obmyci, lecz zostaliście uświęceni, lecz zostaliście usprawiedliwieni w imię Pana Jezusa i przez Ducha naszego Boga* (w. 11)

Kiedy Paweł w Liście do Rzymian 6:13 napomina wszystkich chrześcijan, aby nie oddawali swoich członków jako narzędzi nieprawości, włącza do nich także ich członki płciowe.

Kościół musi nauczać, że każdy członek, stary i młody, żonaty i niezamężny, jest powołany do unikania i ukrzyżowania nieczystych seksualnie myśli i pragnień oraz do powstrzymywania się od wszystkiego, co budzi takie myśli i pragnienia, czy to w sobie, czy u innych. Obejmuje to nieskromność ubioru.

> *Czy w tym* [siódmym] *przykazaniu Bóg zakazuje wyłącznie cudzołóstwa i podobnie niegodziwych czynów?*
>
> *Ciało i dusza są świątynią Ducha, Bóg chce więc, abśmy zachowywali je w czystości i świętości. Dlatego zabrania wszelkich niegodziwych czynów, gestów, słów, myśli i pragnień oraz wszystkiego, co może człowieka do tego pobudzać.* (Katechizm Heidelberg, Pytanie i odpowiedź 109).

Wezwanie prawdziwego kościoła do przeciwstawienia się rewolucji seksualnej poprzez wyznanie prawdy o seksie obejmuje to, że wymaga on od swoich członków chodzenia w prawdzie, dyscyplinuje tych spośród swoich członków, którzy nauczają lub chodzą w nieczystości, oraz że śmiało potępia kłamstwa rewolucji seksualnej. Jego wyznanie może być nie tylko słodko pozytywne, ale musi też być zdecydowanie negatywne.

W swoim konflikcie z rewolucją seksualną kościół musi mieć się na baczności, aby nie dać się wciągnąć w sprytne gry językowe, w które grają rewolucjoniści, które są tak ważną częścią rewolucji. Kościół musi nazwać zło seksualne po imieniu. Mężczyźni i kobiety nie mają

(ekscytujących) „*romansów*”; popełniają (brudne) cudzołóstwo. Rozwiązły mężczyzna nie jest „*kobieciarzem*” (każdy żonaty chrześcijanin jest i powinien być „*kobieciarzem*” i tylko żona jest jego kobietą), ale cudzołożnikiem. (Praktykujący) homoseksualiści nie są „gejami”; są sodomitami lub lesbijkami. Usankcjonowane przez państwo, prawne związki między homoseksualistami, które albo są już rzeczywistością w narodach Zachodu, albo są nieuniknione, nie są *„małżeństwami gejowskimi”*, ale powiązaniami sodomitów lub lesbijek.

Świadek cierpienia

Kościół, wyznając Bożą prawdę o seksie, musi spodziewać się prześladowań. Rewolucjoniści miażdżą i zabijają tych, którzy opierają się rewolucji. Wszystkie rewolucje sprawują swoje *„rządy terroru”*. Nienawiść tych, którzy promują homoseksualizm w Stanach Zjednoczonych wobec tych, którzy się im sprzeciwiają, jest zabójcza.

Rewolucja seksualna nieuchronnie celuje w prawdziwy kościół. Wszystkie inne instytucje albo entuzjastycznie współpracują z rewolucją, albo tchórzliwie się jej poddają – media, partie polityczne, rządy i odstępcze kościoły. Jedna i tylko jedna instytucja stawia opór bez kompromisów i bez strachu: królestwo Jezusa Chrystusa na ziemi, czyli prawdziwy, widzialny, ustanowiony, święty kościół Jezusa Chrystusa.

Musi cierpieć za świadectwo świętości Boga. Obaj świadkowie będą leżeć martwi *„na ulicy wielkiego miasta, które duchowo nazywa się Sodomą”* — **Sodomą** (Obj. 11:8)! Cierpienie Kościoła jest aspektem jej świadectwa.

Swoim wyznaniem i nauczaniem zbawia jednak wybrany lud Boży we własnym członkostwie, a zwłaszcza dzieci i młodzież przymierza.

Przez prawdę, ozdobiona czystością, wiernością i odwagą kościoła, gromadzi innych, zarówno z kościołów odstępczych, jak i z bezbożnego świata, tylu, ilu Bóg przeznaczył do życia wiecznego.

I wychwala swojego świętego Boga w bezbożnym świecie.

Kościół więc czeka na przyjście Pana Jezusa.

Rewolucja seksualna oznacza, że powrót Pana jest bliski. Chrystus uczynił obfitość tego bezprawia („*nieprawość*") znakiem swojego powrotu (Mat. 24:12). Kiedy wielkie miasto tego bezbożnego świata ukazuje się jako Sodoma – jako *Sodoma* – ogień niedługo spadnie, ziemia zadrży, a wierni świadkowie niebawem wstąpią do nieba na oczach wszystkich (Obj. 11).

Pan Jezus powraca, aby zmiażdżyć rewolucję seksualną i ukarać każdego rewolucjonistę. Rewolucja upadnie. Rewolucjoniści zostaną pożarci nie przez rewolucję, ale przez Boga, przeciwko któremu szaleli. *„obrzydliwi ...rozpustnicy ...będą mieli udział w jeziorze płonącym ogniem i siarką. To jest druga śmierć"* (Obj. 21:8).

Chrystus wynagrodzi czystych seksualnie, obmytych z ich własnego seksualnego brudu przez krew Baranka. Nagrodą będzie to, że na zawsze żyjemy z Chrystusem w intymności i rozkoszach prawdziwego małżeństwa.

Przyjdź, Panie Jezu!